

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie 9-60	Kwartalnie 2-40	Rocznie 12 zt.	
Półrocznie 4-80	Miesięcznie 1-80	Półrocznie 6	
		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Za odosłanie 20 ct. miesięcznie

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratów zamiejscowych po 1 zt. od 100 egz., dla prenumeratów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafiką na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafiką ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekerla ul. Karmelicka, Gronver ul. Zwierzyńska, Frist ul. Florjańska, trafiką Markowicza ul. Florjańska, antykwarna Himmelblau ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.
We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centrale biuro ogłoszeń“ ul. Kopernika 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Zenona m. i Flawiana m. Imię słowiańskie: Drogomira.
Jutro: Wiktorii p. m. Imię słowiańskie: Sławomira.
Pojutrze: Wigilia. Adama i Ewy. Imię słowiańskie: Godysława.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Sprawy krajowe.

Z komisji i klubów sejmowych. Komisja szkolna oświadczyła się większością głosów za ustanowieniem stałego prezesa Rady szkolnej krajowej, i referat o tem wniosku poruczyła dr. Małeckiemu. — Komisja asekuracyjna uchwaliła przystąpić do szczegółowej dyskusji nad projektem Wydziału krajowego do ustawy o zaprowadzeniu w całym kraju przymusu asekuracyjnego i oddała odnośny referat hr. Męcińskiego. — Komisja gospodarstwa krajowego proponuje przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, dalej udzielenie zarządowi kółek rolniczych subwencji 2.000 złr.

Wniosek sejmowy posła Uderskiego brzmi dosłownie: Wzywa się rząd, iżby zarządził, co należy w tym celu: 1) aby wszelkie roboty, wykonywane przez państwowe, jak również i prywatne ze skarbu publicznego subwencyonowane koleje żelazne w kraju, rozdawane

były przez miejscowe dyrekcje ruchu przedsiębiorcom krajowym; 2) aby wszelkie budowy wykonywane w Galicyi, z ramienia Ministerstwa wojny, poruczone były przedsiębiorcom krajowym; 3) aby wszelkie wyroby rękoźmielnicze na potrzeby wojsk stale załogujących w kraju, mogły być dostarczane przez rękoźmielników i przemysłowców krajowych; aby dostawy wojskowe oddawane były nie jednemu, lecz większej ilości przedsiębiorstw, i aby w kraju założone zostały komisye murowe, a przynajmniej tymczasowo komisye odbiorcze. — Wniosek powyższy po należytem umotywowaniu przez p. Uderskiego przekazał Sejm komisji przemysłowej.

Koleje galicyjskie w r. 1887. Pomimo, że wojna cłowa z Rumunią bardzo niepomyślnie wpłynęła na ruch kolei galicyjskich, dochody tychże w roku bieżącym będą pomyślniejsze, niż w poprzednim, do czego głównie się przyczyniają: obfite tegoroczne żniwa w ogóle, ożywiony przywóz i przewóz zboża z Rosyi do Rumunii, i zniesienie zamknięcia granicy dla owiec z Rosyi. Pominawszy pomniejsze koleje galicyjskie, jako to: linię Dolina-Wygoda, kołomyjską kolej do Słobody rungórskiej, tudzież galicyjskie koleje państwowe, których dochodu osobno się nie wykazuje, to już wynik obrotu pierwszych 9 miesięcy okazuje bardzo pomyślny wzrost ruchu jako też dochodów, wykazuje bowiem w przesyłkach towarowych przewyżkę o 200.167 ton, co się równa 13 pr., zaś w ruchu osobowym przewyżkę o 63.592 osób czyli 4-1 pr., a w całym dochodzie brutto

przewyżkę o 610.109 złr. czyli 7-3 pr. Długość kolei galicyjskich wynosi 1.575 klm. i od roku nie zaszła żadna w ich długość zmiana. Ruch i dochody w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1887 na wszystkich kolejach galicyjskich tak się przedstawia: suma pasażerów 1.649.271, więcej o 63 592 osób, towarów ton 1.731.586 tj. więcej o 200.167 ton. Z wyjątkiem kolei Lwowsko-czeraniowieckiej zwiększył się wszędzie dochód, a mianowicie: na kolei Karola Ludwika na starej linii o 12-8 pr., na Jarosławsko-Sokalskiej o 29-1 pr. na kolei Łupkowskiej o 17 pr. na Albrechtowskiej o 8-6 pr., na kolei miejscowej Czerniowiecko Nowosielickiej o 27-7 pr. Gdy stykająca się z kolejami galicyjskimi północna kolej im. Ferdynanda wykazała świetne, a północno-wschodnie koleje państwowe miały dość pomyślny wyniki, to wobec powyższych liczb śmiało wnosić można, że handel i obrót galicyjski (pomimo skarg rozmaitych) ostatnimi czasy podniósł się niezaprzeczenie.

Rzeszów. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej p. burmistrz dr. Zbyszewski podał najprzód w krótkości treść odezwy Magistratu m. Tarnowa. Rozchodzi się tu o znany już ze swoich wadliwych stron sejmowy projekt noweli do ustawy gminnej, która zmierza poniekąd do tego, aby pozbawić 28 większych miast naszych tego samorządu, który im terazniejsza ustawa gminna gwarantuje. Między innymi chce ta nowela, by burmistrz był przez Wydział krajowy mianowanym urzędnikiem, najwyższą głową Magistratu, któryby bez zapytywania o zdanie Rady, samowolnie mógł zarządzać sprawami

Z DZIENNIKA J. I. KRASZEWSKIEGO.

Adam Pług pisząc życiorys w książce, poświęconej J. I. Kraszewskiemu w dniu jego 50-cio letniej pracy literackiej wyraźnie wspomina, że z trzech lat tj. od roku 1850 do 1852 nie miał wiele wiadomości o jego życiu. Sam zaś jubilat, który udzielał wskazówki Pługowi do życiorysu, nie wspominał nic o istniejącym dzienniczku z tych właśnie lat, w którym zapisał wiele ciekawych faktów z życia społecznego i wiele odnoszących się do jego osoby. Zapewne były to jego poufne zwierzenia przed samym sobą — i dlatego je zachował w tajemnicy. Dziś gdy już mogła pokrywać jego śmiertelne szczątki — zwierzenia te powinny ujrzeć światło dzienne, zwłaszcza, że nam odsłaniają poniekąd duszę człowieka, nie pisarza — a to pono jest najcenniejszem.

1. J. Kraszewski miał zamiar — jak się z wstępu dzienniczka okazuje — spisywać takowy stale; zamiar ten jednak urzeczywistnił się tylko w małej części. Dziennik rozpoczyna się od 7 Listopada 1850 roku i doprowadzony jest do 6 Marca 1853*.)

Jednak to, co mamy, jest nieocenioną po zmarłym pisarzu — pamiątką.

Wyjątki, które poniżej podajemy, zawdzięczamy uprzejmości p. Franciszka Kraszewskiego. J. H. R.

* * *

D. 7 Listopada. 1850 Hubin. — (Wtorek). Dziś przerzucając papiery moje i przenosząc się do świeżo zbudowanego pokoju, spotkałem stare moje notatki dziecinne i żalowałem, że mi nie zadał pracy choć krótki dziennik pisać dla siebie. Tak to się potem ni-

*) Daty pisane są podług kalendarza greckiego — fakta jednak odnosić należy do dat podług kalen. rzym.

le czyta a życie tak płynie, zmienia się i zapomina — więc chcę wieczorem kilku słowy każdy dzień zapisać, jeśli czas pozwoli. Późno to zaczynam, bo w skończonym 38 r. życia i bliski pewnie końca zawodu, którego chwile najwięcej zajmujące już przeszły, ale lepiej późno niż nigdy. Dziś otrzymałem listy z Krakowa od L. Siemińskiego i Grabowskiego dotyczące się mojej historii Polski. Łatwiej to było pomyśleć, niż dokonać, taki ogrom pracy — a tak rozpieczęte materiały. Czy się to kiedy dokończy — nie wiem. List także od Wolfa dotyczący się umowy o podróz malowniczą po Polsce, od której wiele wymaga, a za którą niewiele ofiarować może. Chciałbym starych i nowszych zbiór listów ułożyć i oprawić — dobra i to pamiątka. Człowiek ich chciwy, są to zeszlę listki życia... Przepisuję Kordeckiego — co mi Bóg da za to — nie wiem. Mój pokój wilgotny, książki go zawalają — wszystko się układa i umieszcza jak można — czy znów urządziwszy sobie tę sadybę przyjdzie się z niej na inną wynosić i na jaką i kiedy?..

9 Listopada (Czwartek). Dzień piękny i ciepły prawie, śniegi puściły, etc.. Gazety piszą o wynalazku p. Benoit, który zapomocą ślimaczków obiecuje ustanowić komunikacyę między ludźmi w najdalszych świata krańcach zostającymi; jest to fakt mistyczny niestety, ale gdyby nim nie był? Co wynalazków! Do czego przyjdzie ludzkość? Czy one wszystkie razem wpłyną na zmianę związków społecznych i bytu człowieka? — nie wiem.

Postęp jest, to niechybne. Szkoda, że nie wiemy, czy to co się nam postępowaniem widzi, jest nim w istocie i że dopiero z dalszego stanowiska sędzić o tem można Balon „Eol“ Fr. Montemeyer ma lecieć z Madrytu kierując się na pewno do Londynu mimo wiatrów. Daguerrotyp odbija, tworząc kolorami, elektryczność nosi myśli ludzkie, a człowiek tak się temu dziwi, jakby przed 800 laty. Francya i Anglia co do moralności, co do postępu duchowego nie stoi wyżej od nas, owszem

nasz lud jest moralniejszy daleko. Co innego jest postępowanie materialne co innego postępowanie umysłowe... duchowe bo w tem wszystkim co się zowie postępowaniem, nie ma ducha. — Są to zabawki, wygodki i nic więcej, czełek się niemi zajmuje, nie wznosi przywiązuje do ziemi i staje podłym dla żywota, który z ducha — czy tak lepiej — nie wiem.

Odrodzenie się ludzkości nie przyjdzie przez wynalazki, ale przez naukę Chrystusową na nowo w serca włana.

15 Listopada. (Środa). Jest wielu ludzi, których kochamy, mało takich z którymi byśmy się żyć ciągle ośmielili. Życie wspólne stoi na ofiarach rodzinnych, a te znów czasem są ciężkie. Samemu smutno — z kimś ciężko — i cóż to za życie? — Życie? Kto pragnie szczęścia powinien się nauczyć niczego nie chcieć koniecznie.

30 Listopada. (Czwartek). Dnia 17 Listopada zacząłem przepisywać tom II. Kordeckiego a dziś go skończyłem, w 13 dniach z których najmniej cztery nie pisałem. Niech idzie w świat ludziom na pociechę a Bogu na chwałę; sądzę, że to jedna z lepszych moich powieści, wiele ducha i prostoty. Czulem zawsze pisać co się ma podobać więcej i co ma mieć więcej rozgłosu. Zdaje mi się że Kordecki powinien być uczuty i z historycznych powieści moich, które dotąd mi się dotąd nie udawały — do czego się chętnie przyznaję — ta pewnie najlepsza. Bierze ją pan Adam Zawadzki za 240 rs. i 25 egzemplarzy; tyle pracy a taka drobina pieniędzy — (ale co rokoszy w pisaniu!). Pisałem go w boleściach, bo nosząc plastr emetykowy na karku i ledwie mogąc się ruszyć, (tak jak Sfinx, a w łóżku). Daj mu o Boże powodzenie, ale któż kiedy zgadł jak książka przyjęta będzie przez świat? Najlepsze rachuby zawodzą — a ojciec o dziecięcin sądzić podobno nie ma prawa.

C. d. n.

miejskimi, czyli innymi słowy: godność radnego była-by czcym tytułem bez najmniejszego znaczenia, a dobro miasta zależałoby tylko od osobistych zalet, prawości i wiedzy burmistrza. Ba, ależ miasta nasze z nadto wiele wpływają na ogólny dobrobyt, stan oświaty i podniesienie przemysłowe kraju całego, aby przypuścić można, iżby Sejm krajowy, w którym zasiada tylu światłych i daleko widzących mężów, miał uchwalić ustawę zgubną wprost dla interesów miast. Z tego powodu Rada miejska tarnowska postanowiła zawezwać owe 28 miast, by wniosły do Sejmu petycję, żądającą odłożenia tej sprawy do przyszłej sesji sejmowej, ażeby tymczasem interesowane miasta, którym przedewszystkiem pierwszy głos dać należy, mogły wydać sąd o tym nowym projekcie. Wskutek propozycji dra Zbyszewskiego wybrano jednomyślnie komisję z 7 radnych, która na najbliższym posiedzeniu zdać ma wynik swych narad wraz z odpowiednimi wnioskami.

KRONIKA.

Podanie urzędników magistratu o podwyższenie płac i pięcioletnia przydziału sekcya na wniosek p. prezydenta miasta komisji złożonej pod jego przewodnictwem z panów dra Faustyna Jakubowskiego, dra Leona Horowitza i Stefana Muezkowskiego. Komisya powyższa przedłoży swe wnioski sekcji prawniczej, a następnie przedłoży Radzie miasta.

Hala dla sprzedaży mięsa będzie urządzoną przy placu zwanym Latarnia przy ulicy Zwierzynieckiej. Hala ta ma otrzymać lodownię i być pod ciągłą kontrolą co do wagi komisarza targu, a co do jakości pod kontrolą weterynarza miejskiego dra Walentowicza.

Wybory w powiecie krakowskim. Otrzymałmy następującą odezwę: „Do Szan. wyborców grupy większych posiadłości ziemskich powiatu krakowskiego. Celem porozumienia się względem wyboru dwóch Członków Rady powiatowej krakowskiej, mam zaszczyt prosić szan. panów, żebyście zechcieli zebrać się dnia 28 grudnia b. r. o godzinie 9-tej rano w biurze Rady powiatowej, przy ulicy św. Marka l. 9. — A. Milieński.“

Z ślizgawki. Jeśli mróz potrwa, przynajmniej taki, jak był wczoraj, mogą się amatorowie ślizgawki spodziewać lodu na niedzielę, na stawie Towarz. Iżwiarskiego, przy ul. Kopernika.

W teatrze naszym nie przyjął się dotąd zwyczaj powszechnie w świecie przyjęty, podawania na afiszu porządku, w jakim kilka sztuk wystawione będą na scenie. Z tego powodu otrzymujemy liczne zażalenia i prośby, aby dyrekcya teatru poleciła podawać na afiszach porządek kilku wystawionych sztuk.

Zwraca się uwagę na młodego człowieka, który obrał sobie nowy rodzaj przemysłu w celu wyludzenia pieniędzy od łatwowiernych. — W handlach przedstawia się jako subjekt handlowy z Hamburga, u malarzy jako artysta historyczny, w innych miejscach zapewne znów odpowiednio do zajęcia ofiary, którą sobie wybrał. — Ubrany dość lichy z małym blond wąsem.

W Wieliczce przytrzymano w poniedziałek w tymże tygodniu znanego tutejszego złodzieja Wojciecha Mikordę, i zakwestyonowano u niego futro damskie, podobite kangarami o wierzchu czarnym, a które w tutejszej Dyrekcji policji odebrać można.

Napad żołnierza. Przedwczoraj wieczorem o godzinie 7-mej wracała służąca pp. S... z Wolskiej ulicy plantami na Karmelicką. Z nowym uniwersytetem została zaatakowana przez pijanego żołnierza (w mundurze granatowym z czerwonymi wylogami). Gdy umiżgom jego się upierała, uderzył ją tenże kilkakrotnie pięścią po głowie, tak, że upadła na ziemię i krew z nosa jej się puściła. Na krzyk napadniętej przybiegło dwóch panów, którzy ją z ziemi podnieśli, podczas gdy napastnik umknął szybko ku kościołowi OO. Kapucynów.

Najnowszy dziadowski krakowiak. (b-mol). Zupy rumfordzkiej w dzisiejszą noc, św. Wincenty i aniołowie, dziadom krakowskim dawali moc, aby im była na zdrowie. Lecz czy to sen był mój dobry Boże? rumfordzkiej zupy znikł wszelki ślad i znów się strawa ciepłą nie może pokrzepić dziad!

Naiwni i oszukani. Jan Grzyb i Karolina z Grabowskich zameżna Sochacka, właścianie z Prądnika czerwonego, wnieśli tymi dniami prośbę do Starostwa następującej mniej więcej osnowy: „Ponieważ Sochacki, mąż Karoliny źle się z nią ochodzi i ona go nie kocha — a my tj. ja Jan Grzyb i Karolina z Grabowskich Sochacka, kochamy się bardzo — przeto prosimy świetne Starostwo o danie nam na lat 3 ślubu cywilnego. Dzieci wychowywać będziemy w wierze katolickiej — i po trzech latach jeśli się na damy do siebie — to będziemy prosili o przedłużenie ślubu.“ Podanie to odstąpiło Starostwo c. k. Dyrekcji policji celem wysledzenia „naiwnego“ pisarza, którego już schwytano i pociągnięto do odpowiedzialności za — pokątne pisarstwo.

Pozary. Wielkim postrachem dla całej okolicy było 11 pożarów we wsi Bieńczyce, gdzie żandarmerya nie zdołała wysledzić sprawy; a co gorsze, że wszelkie doniesienia żandarmeryi nie dochodziły rąk sędziego śledczego, względnie prokuratora, lecz jakąś tajemniczą ręką składane były ad acta. Wydział Rady powiatowej krakowskiej pod grozą tych pożarów udał się do Dyrektora policji p. Englisha z prośbą by tenże złemu zaradzić zechciał. P. dyr. English wskutek powyższych usilnych próśb, udzielił komisarzowi p. Swolkienowi polecenie, aby

tenże przeprowadził w Bieńczycach jak najenergiczniejsze dochodzenie. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, iż żandarmerya niczego nie zaniedbała, a materyał śledczy przez p. Linka i Swolkiena dostarczony jest przedmiotem dochodzenia sędziego śledczego dra Bujaka.

Z Teatru. Dzisiaj jest ostatni występ pani Zimajerowej na jej benefis w sztuce pt. „Skalmierzanki“, w której odegra rolę Dosi. Łatwo przewidzieć, że teatr będzie pełnym. Wczorajszy przedostatni gościnny występ pani Zimajer w „Poczwarcie“ nierównie mniejszą ściągając do teatru liczbę zwolenników talentu artystki niż występy jej poprzednie. Snadź publiczność nasza posiadająca wyrobiony gust i zdanie co do talentu p. Zimajer przeczuwała, że rodzaj lirycznych ról w rodzaju Vauchon nie odpowiada warunkom i temperamentowi artystki, i że kreacya ta będzie pewnego rodzaju dysonansem w tym barwnym cyklu wdzięcznych postaci, jakimi nas obdarzyła poprzednio. W istocie też trudno zaprzeczyć, że popis wczorajszy pani Adolfiny Zimajer należał do najmniej udatnych, lubo całość roli zarysowana śmiało i z należytem pojęciem sztuki nosiła znamiona właściwej artystce staranności w przeprowadzeniu charakterystyki postaci. Jej Vauchon początkowo swywna i nieokiełzdana stopniowo przeobrażała się z postępowaniem akcji w istotę uczuciową i pełną słodyczy kochankę, mimo umiejętnego jednak lawirowania w tej prawdziwej Scylli i Charyldzie, będącej ogniewą próbą dla jej talentu, nie zdołała z niej wyjść w zupełności zwycięzko. Artystce nie udało się w zupełności zaplanować nad swym temperamentem i z tego powodu całość nie wypadła jednolicie i konsekwentnie.

Z artystów współgrających, staranną grą wyróżnili się pp. Stępowski, Siemaszko i Sliwicki. Szczególniej ten ostatni w korzystnym świetle reprezentował swe zdolności, dając w roli Landry'ego postać kochanki opracowaną sumiennie, i ze zrozumieniem lubo z pewnym nadmiarem patosu w kilku miejscach, na co reżyserya winna była zwrócić uwagę. Publiczność rzęsiście oklaskami po każdym akcie nagradzała siemienną grę artystów.

Loterya gospodarska mająca się odbyć jutro w w piątek w ujeżdżalni pod „Kapuściami“ zapowiada się jak się dowiadujemy, nadzwyczaj świetnie. Niewątpimy, że nasze panie gospodynie i w tym roku — jak w latach poprzednich liczny udział w tej loteryi wezmą, zwłaszcza, gdy obok przyjemnej rozrywki — celowi szlachetnemu tym sposobem — w pomoc się przyjdzie.

Ze Lwowa. W celu obesłania wystawy w Glasgowie (w Anglii) wyrobami galicyjskiego przemysłu domowego, głównie zaś pięknymi wyrobami naszych wieśniaczków z wschodniej Galicyi, zawiązał się tu z inicjatywy hr. Włodz. Dzieduszyckiego komitet, w skład którego weszły osobistości (mężczyźni i panie) zajmujące się z zamiłowaniem przemysłem domowym ludu.

BEZ ŚLADU.

Nowella pani Ouida.

(Ciąg dalszy)

— Zapewne — myślała staruszka w drodze ku folwarkowi — wielu może być niezadowolonych, że Małgorzata ubożuchna, nie ma ani bielizny, ani mebelków, słowem, żadnego wiana. Ale cóż to znaczy! My zato mamy wszystkiego tyle, że dla trojga wystarczy. Rodzice, którzy nie zgola dla dziecięcia swego nie zostawili po śmierci, są wprawdzie winni, lecz gdzież jest wina dziecka? Niech mówią, co im się podoba. Jeśli biedna, tem bardziej potrzebuje ogniska i rodziny.

Z myślami temi zbliżyła się Renata-Alicya do folwarku i zastała tam Małgorzatę zajętą pracą. Staruszka jak zwykle chciała porozmawiać przedtem z gospodarzem folwarku, lecz spostrzegłszy, że Małgorzata spogląda na nią trwożnie, i chcąc biedaczkę uspokoić:

— Małgorzato! — rzekła do niej — odkryłam dziś tajemnicę, zgadnij jaką?

Małgorzata zarumieniła się, następnie zbladła. Bernard nie jej jeszcze nie mówił; ale kiedy dziewczyna ma lat 17 i tańczy z nią zawsze jeden i tenże sam kawaler, wszelkie wyznania są zbyteczne.

Patrząc na nią, staruszka poczuła lzy w zrenicach. Uśmiechała się jeszcze wprawdzie, lecz był to raczej uśmiech tkliwy, niż wesoly.

— Czy ty go kochasz? — spytała ją po cichu.

— Ach! Renato-Alicyo!

Małgorzata nie była w stanie wyrzec ani jednego słówka więcej, twarz rękami zakryła i płakać zaczęła.

— Przestań, usiłuj tylko szczęśliwie go! — szeptem dodała staruszka obejmując sierotę: — jam już stara, on wkrótce sam jeden na świecie zostanie.

Renata, rozmówiwszy się z właścicielem folwarku

i jego żoną, którzy na to przystali zatuliła się dobrze w swoje futerko i pomalutku skierowała swe kroki ku domowi.

— Dobrzem zrobiła — myślała w drodze — jeszcze rok albo dwa czasu i legnę w grobie, a spokojnie tam spać będę wiedząc, że dzieci jak dawniej mieszkają w Berceau. Może też kiedy w zimowe wieczory, siedząc przed rozpalonym kominkiem oni i o mnie wspomną.

W domu tymczasem, w malutkiej niskiej izdebce siedział Barnadoux zamysłony. Staruszka weszła i ręce położyła na jego szerokiej barki.

— Bóg Najwyższy niech będzie z tobą, mój drogi, i z dziećmi twoimi dziećmi — rzekła uroczyście. — Małgorzata zostanie twoją żoną.

II.

W miesiąc potem młoda para stanęła na kobiercu ślubnym. Było to przy końcu maja. Berceau, owo gniazdko zieleni, napełniło się kwieciami i piosenkami.

Pewnego jasnego, wiosennego poranku, Barnadoux i Małgorzata, otoczeni przyjaciółmi płci obojej, wchodzili na oplecione dzikim chmielem schody wiejskiego kościołka; poprzedzał ich skrzypek, wygrywający wesołe piosenki; z tyłu szła Renata, choć jej był równy i pewny, takiż sam jak wtedy, gdy ona sama przed sześćdziesięciu laty kroczyła do ołtarza jako panna młoda.

Jakże szczęśliwą była nasza para, jaka radość malowała się na licach towarzyszących jej gości! Po akcie spełnionym w kościele, wesele odbyło się w domu i kiedy umilkły piosenki i dźwięki skrzypiec, a noc okryła swym czarnym płaszczem Berceau, Renata-Alicya pozostała sama w izdebce, siadła w oknie i głęboko się zamysliła. Dzięki blaskowi księżycy, Renata mogła rozróżnić wszelkie przedmioty na ulicy. Widziała domy sąsiadów, chlebobojne wzgórze, pokryte

zieniejącem runem, srebrzysty blask wody i mocno zarysowujący się na ciemnym tle nieba krzyż na wieży kościołka. Nic w tem dla niej nie było nowego, wszystko to dobrze znane, z tem wszystkim jednoczyło się jej serce tem uczuciem, jakie pojąć jest w stanie jedynie wieśniak, który od kolebki do grobu przemieszkwał w jednej wiosce, nie porzucając jej nigdy.

W tej ciemni, Renata, jak gdyby w najjaśniejszy dzień, rozróżniała najdrobniejsze szczegóły krajobrazu. Za czasów jej zabaw dziecinnych, pośród dni wesela i prób życia kobiety zameżnej, w ciągu lat wdowieństwa, chorób, rozmaitych przygód i walki, lat sędziwej spokojnej starości, przed oczami jej stała ciągle ta sama cienista aleja, też same okalające ją niezłutkie chatki, podobne do ulów w pasiece, też sama zielona łąka obrzeżona lasami i altaną przejrzystą, gdzieś daleko znikającą z oczu rzeczulką. Ileż to wspomnień łączyło się z każdym zboczeniem gościńca; wszyscy, których kochała, spoczęli pod tym krzyżem, pod stopami którego złożyła również i jej zwłoki, skoro chwila snu wiecznego nadejdzie. Łzy wdzięczności spadały po jej zmarszczkami poranej twarzy. Drżące kolana naraz się ugięły i Renata-Alicya zaczęła gorąco się modlić, prosząc Boga, ażeby On i dzieciom jej dał spokojnie spędzić życie całe i umrzeć w tym miłym domeczku.

Minął rok jeden, w chatce żadna nie zaszła zmiana, nowego tylko mieszkańca zyskała. Barnadoux był w ogóle usposobienia poważnego, przeto żywy charakter Małgorzaty był jako promień słoneczny przyswiecający ich spokojnej wędrówce życia.

Renata-Alicya dość się nacieszyć nie mogła ich szczęściem i chwaliła siebie sama w myśli za to, iż pozwoliła wnukowi pojąć Małgorzatę za żonę, pomimo iż była biedną.

(C. d. n.)

Dyrektor policji p. Krzaczkowski wyjechał do Wiednia w bardzo ważnej sprawie. Rozchodzi się bowiem o położenia tamy agitacyom moskalofilskim w „Narodnym Domu“ i innych instytucjach ruskich, gdyż w ostatnich czasach wyzywająca i zuchwała postawa „borytelii“ dała sferom rządowym wiele do myślenia. Potrzeba więc użycia środków ostrożności...

Z Warszawy. Pociągami specjalnymi kolei petersburskiej i teraspolskiej rozpoczął się ztąd przewóz nowozaciecznych rekrutów, który odbywać się będzie przez grudzień i styczeń. Natomiast wkrótce rozpocznie się przewóz rekrutów rosyjskich z carstwa do Królestwa Polskiego. — Na Litwie ogół oczekuje z trwogą i niepokojem przyszłej wiosny, obawiając się o swe mienie i życie. Liczne bardzo zastępy koczują ciągną wciąż przez Litwę na granicę pruską i austriacką, odgrając się spokojnym mieszkańcom na wypadek wojny. — Generał gubernator Kochanow, „opolaczył“ się, zakochał się bowiem w pani Brzozowskiej, żonie zesłanego na Sybir fałszerza i utracysza Michała Brzozowskiego. Urodzona Łabuńców, Rosyanka, córka jenerała, jest osobą wykształconą i sprzyja Polakom. Ona to wpływem swoim neutralizuje czasami antypatyę Kochanowa do Polaków i Litwinów.

O gustach kobiet europejskich pisze pewien fejetonista... indyjski: „Francuzki lubią mężów z pogodnym czołem i uśmiechniętym obliczem, niemki przedewszystkiem, aby dotrzymali słowa, holenderki takich, którzy są spokojni i po jedynku niechętni, hiszpanki dumnych i mściwych, włoski fantastów, rosjunki takich, którzy je biją, dunki domatorów niepodróżujących, angielski dżentelmenów, którzy z książkami krwi za pan brat żyją, amerykanki kogokolwiek, byleby tylko był bogaty, niech będzie przytem kulawy, ślepy i głupi...“ O polkach badacz indyjski nie wspomina.

Na konkursie piękności w Brukselli pierwszą nagrodą jako „najpiękniejszej kobiety“ podzielić się musiała pani Lucya Wilhelm, artystka dramatyczna, z panną Kanjarowa, diwą „Alkazaru.“ Drugą nagrodę otrzymały panie: Sequin i Malwina Menés a „wzmiankę zaszczytną“ panna Emma Schmitz. Za „najładniejsze kobiety“ uznane zostały artystki dramatyczne panny Balletta i Helena Léliat oraz pani Berthier. Za „najoryginalniejszy kostium“ otrzymała pierwszą nagrodę panna Karolina N., która ukazała się w czerwonej tualecie, drugą zaś pani André, za wspaniałą strój margrabinę z czasów Ludwika XV-go; nadto „zaszczytnymi wzmiankami“ odznaczono za gustowne fantazyjne kostiumy panie Dupare i Doris. Nagrody te przyznawane były, jak to donosiliśmy na balu urządzonym przez brukselskie stowarzyszenie artystów dramatycznych, który otworzył w stolicy Belgii szereg zabaw zimowych.

Bankiet złodziejski, czyli biesiada wydawana corocznie uwolnionym aresztantom przez towarzystwo St-Giles, odbyła się w tych dniach w Londynie. Z 20.000 aresztantów wypuszczonych w ciągu ubiegłego roku z czterech stołecznych domów karnych: Pontonville, Holloway, Wands, worth i Milbank, 4302 zobowiązało się nadal wyrzec używania napojów wysokokowych. Deputowany do parlamentu, p. Goward Vincent, dawniejszy naczelnik londyńskiej policji tajnej, w przemowie swojej oświadczył, iż dzięki towarzystwu, które ma na celu opiekowanie uwolnionymi aresztantami, liczba przestępców w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła. Trzy główne powody przestępstw są: wódka, kobiety i zakładanie się.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Na podstawie sprawozdania komisji konkursowej Wydział Towarzystwa „Imienia Tadeusza Kościuszki“ uchwalił na posiedzeniu w dniu listopada bm. rozpisać nowy konkurs pod następującymi warunkami:

I. Dziełko, które będzie odznaczone pierwszą nagrodą ma mieć za przedmiot: „Żywot Tadeusza Kościuszki.“ Treść ma być prozą popularnie zestawioną; forma i język przystępny, gdyż dziełko jest przeznaczone dla ludu i młodzieży, objętości 4 do 10 arkuszy druku in 8-vo. Wymaganem będzie barwne i zajmujące opowiadanie, któreby dawało ludowi jasne i wyraźne pojęcie, czem był Tadeusz Kościuszko, jakim był, co go uczyniło wyższym ponad innych bohaterów i droższym narodowi.

II. Czas do napisania dziełka ustanawia się do dnia 1 października r. 1888.

III. Dziełko uwieńczone pierwszą nagrodą Towarzystwo „Imienia Tadeusza Kościuszki“ wyda drukiem własnym nakładem.

IV. Autor dziełka odstępuje wszelkie prawa własności literackiej Towarzystwu, nie rosząc sobie z tego tytułu żadnych pretensyj do Towarzystwa.

V. Nagrody zostają ustanowione dwie w wysokości 200 złr. pierwsza i 100 złr. druga.

VI. Do ocenienia prac konkursowych zaproszoną zo-

stała komisya, w której skład wchodzi: pp. dr. Adam Asnyk, Michał Bałucki, prof. August Sokołowski, ks. kan. prof. dr. Stanisław Spiss i przewodniczący Towarzystwa.

VII. Prace nadsyłać należy w kowercie zapieczętowanej pod godłem do sekretarza Towarzystwa dra Serafina Chmurskiego, adwokata w Krakowie ul. Poselska (św. Józefa) l. 20, — gdzie również bliższe objaśnienia względem konkursu udzielone być mogą,

VIII. Uprasza się pp. Autorów prac na konkurs nadesłać się mających o czytelne pismo.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Tarnów 16 grudnia. Płacono za 100 klg. pszenicy 7-18, żyta 5-20, jęczmienia 4-83, owsa 4-25, grochu 8-50, bobu 7-60, prosa 5-85, 7-25, ziemniaków 1-40, rzepaku 10-60; konieczyny 30-50, siana 1-70, koniczu 2-85, słomy 1-45, kopa jaj 1-20.

Rzeszów 16 grudnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6-60 żyta 4-36, jęczmienia 3-45, owsa 2-10, grochu 6-50, fasoli 6-65, tatkarki 4-70, prosa 5-45, ziemniaków 2.—. za 100 klg. słomy 2.—, siana 2-90, kopa jaj 1-20.

Targ na Kleparzu 20 grudnia. Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był dość znaczny, ruch był więcej ożywiony a pokup zaś nie ograniczał się tylko na miejscowe potrzeby lecz zakupywano na wywóz do Szląska. Pszenica była zaniebana, utrzymywała się przy cenach na ostatnim targu, żyto i jęczmień płacono szczególnie ostatni drożej. Inne produkta nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono za 100 klg. pszenicy od 6-25 do 7-50, żyta od 5-25 do 5-80, jęczmienia od 4-75 do 5.—, grochu od 8-55 do 10-50, tatkarki od 6-60 do 7-50, prosa od 5-50 do 6-50, owsa 4-75 do 5.—, fasoli od 8.— do 10.—, jagły od 11.— do 13.—, ziemniaków od 1-50 do 1-80, siana od 2-20 do 2-40, konieczyny od 3.—, do 3-20, słoma 1-60 do 2.—.

Upadek ruchu giełdowego okazuje się w całej Europie. Znany jest smutny stan giełdy wiedeńskiej i paryskiej W Niemczech podatek giełdowy coraz mniej przynosi do chodu, a z najnowszego wykazu widać, że i na giełdzie londyńskiej obrót się zmienia. Według rzezonego zestawienia wynosił obrót z rowikłania spraw giełdowych w londyńskim „Clearing-House“ w dniach likwidacyi w r. 1887 od 14 Lipca do 16. Listopada 395 milionów funtów szterlingów, gdy w roku poprzednim wynosił 452 milionów funtów. Okazuje się zatem w roku bieżącym ubytek o 57 milionów funtów szte., co wyraziwszy w odsetkach znaczy okragło 12½ proc.

Austro-węgierski traktat handlowy. Umowa pomiędzy Niemcami a monarchią austro-węgierską względem tymczasowego przedłużenia traktatu handlowego została już podpisana. Traktat został na razie przedłużony do 30 czerwca 1888. Gdyby do 15 Lutego 1888 nie nastąpiło z żadnej strony wypowiedzenie, to pozostanie tenże w mocy i nadal od 15 lutego 1888 z prawem jednorocznego wypowiedzenia.

Bankowi krajowemu zezwoliło Ministerstwo spraw wewnętrznych przyjmować wkładki oszczędności do wysokości jednego miliona złr. jednak pod warunkiem, że najniższa wkładka wynosić może 5 złr. a fundusz zakładowy banku powiększony zostanie o 2.000.000 złr.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austria. Rezultat narad ministeryalnych jest ten, iż na razie wojskowe zarządzenia należy czynić tak daleko, dopóki je można wykonać bez zwolnienia wspólnych delegacyi. Tak twierdzą dzienniki. — Na giełdzie, która jest bardzo niestała, panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Bismarckowi. Uważają bowiem, iż ks. Kanclerz, pomimo wielkiej miłości pokoju, pierwszy daje powód do rozsiewania wieści wojennych. W pewnych sferach twierdzą, iż generał Szweinitz zawiózł carowi pozytywne propozycje sformułowane przez mocarstwa należące do aliansu. Źródłem tej wiadomości jest podobno ambasada rosyjska.

Niemcy. Wiele znacząca wiadomość, iż sprawa bułgarska wejdzie na porządek dzienny, powtarza się znowu. Tymczasem dzienniki żądają stanowczego usunięcia księcia Koburga. Poseł Schweinitz który wracając z Friedrichsruhe, bawił kilka dni w Berlinie, wyjechał już do Petersburga. Z dobrego źródła donoszą nam, iż generał w instrukcyach swych ma polecone przedstawić carowi autentyczny stan zbrojenia się Austrii i Niemiec. Ma to przekonać rząd rosyjski, iż żadne z sąsiednich mocarstw nie żywi zamiarów prowokacyjnych. Ks. Wilhelm przemawiając do wojska z powodu jakiejś uroczystości, dał wyraz tym zapatrywaniom sfer rządowych. Mowa Salisburego w Derby jest uważaną za objaw pokojowy, który jednak w obecnej sytuacji wcale nie jest na czasie. — Przytłumiona

chwilowo sprawa fałszowanych dokumentów, znowu zaczyna być kwestyą dnia. Prócz kobiet, posądzają o współudział posła rosyjskiego w Paryżu barona Mohrenheima, oraz Wulkowicza. Współudział Mohrenheima przedstawia „Hamb. Corr.“ w następujący sposób: „O ile pan Mohrenheim w tę sprawę został wpłątany — dziś niewiadomo i prawdopodobnie nigdy wiadomem nie będzie, ponieważ dotychczasowe śledztwo, które kompromituje wiele bardzo wysoko położonych osób, napotyka na wielkie trudności i wykazuje, że car był otoczony taką siecią kłamstw, że obecnie trudno mu będzie dojść w tem wszystkim prawdy. — Przypisywany ks. Reuss list do ks. Ferdynanda, został po raz pierwszy ogłoszony przez „Agence Libre.“

„Zadawano sobie często pytanie, kto dostarczył tego listu owej agencji. Na to mogę wam jako fakt autentyczny przytoczyć, że pan Mohrenheim francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych pokazał ów fałszyfikat i na żądanie kopię mu wręczył, ponieważ on odślaniał całą fałszywość polityki niemieckiej względem Bułgarii. Minister Flourens oddał ten dokument dyrektorowi „Agence Libre“ niejakiemu panu Aubé, który go ogłosił nie omieszkał. Jakim sposobem Mohrenheim przyszedł do posiadania tego dokumentu niewiadomo.“

Rosya. W Petersburgu zapewniają, iż zamach na cara jest czcym wymysłem. Ambasadorem włoskim mianowany został pan Maronhetti, który był dotychczas ambasadorem w Danii. Podobno było życzeniem cara, podczas pobytu w Kopenhadze panu Marochetti szczególne okazywał względy. Pan Marochetti podobno już przybył do Petersburga i ma popierać przywiezione przez Szweinitza propozycje względem Bułgarii. — W kołach rządowych przestają wyrażać przekonanie, iż Niemcy popychają Austrią do wojny.

Rumunia. Antypatya dla Rosyi wzrasta coraz bardziej; powodem tego jest zaborcza polityka rządu rosyjskiego w kierunku wschodnio-południowym, co grozi Rumunii zupełną zagładę. Stronictwo narodowo-liberalne, obecnie rządowe, nienawidzi Rosyi, gdyż ona zabrawszy Besarabią, zmniejszyła znaczenie wojny 1877, która była dziełem tego stronictwa. Konserwatyści sprzyjają Rosyi — lecz nie szczerze chcą oni z pomocą Rosyi dojść do władzy. Pomimo tego trudno przewidzieć, jakieby stanowisko zajęła Rumunia w razie wojny, gdyż rząd na którego czele stoi Batiano jest praktycznym i umie w razie potrzeby nakazać milczenie wszelkim sympatyom i antypatyom — a pójść tam, gdzie interes iść nakazuje.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 21 grudnia. Ostatni list pasterski biskupa kroackiego Strossmajera został z powodu ustępu o liturgii słowiańskiej skonfiskowanym.

Odessa 21 grudnia. W Nikołajewie będzie wkrótce puszczonej na wodę nowy wojenny krążowiec rosyjski.

Budapeszt 21 grudnia. Przybył tu naczelnik departamentu kolejowego w Ministerstwie wojny, Guttenberg. „Pester Lloyd“ domaga się urządzenia kursu języka rosyjskiego dla oficerów armii austriackiej. — W Karpatach zawięta śnieżna przerwała dziś regularny kurs pociągów.

Wiedeń 21 grudnia. Pierwszy szef sekcji w Ministerstwie spraw zagranicznych, Szögeny, był wczoraj na obiedzie u rosyjskiego ambasadora.

Berlin 21 grudnia. Uderzającym jest, że tutejsze koła dworskie nie wierzą w możliwość wyzdrowienia następcy tronu. Cesarz Wilhelm oświadczył wczoraj przy audyencji posła chińskiego, że wyzdrowienie syna jest tylko w ręku Boga.

Petersburg 22 grudnia. Przyjazd Churchilla uważają za missję. Car ma go przyjmować.

Warszawa 22 grudnia. Hurko kilku obywatelom polskim zaręczył, że o wojnie obecnie mowy być nie może.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

HERBATY
wypróbowanego gatunku
polecieć możemy 7—12
Pakling Congo 1 ft. w. r. złr. 2-50
Suchong 1 ft. w. r. złr. 3—
Wysiewki z czarnych herbat 1-50
Porebski i Zimler
Kraków, Rynek główny Nr. 7.

Potrzebny jest
UCZEŃ
do
handlu papieru i obrazków
w Podgórzu.
Zamiejscowy ma pierwszeństwo.
Wiadomość w drukarni A. Kozińskiego
w Krakowie.

DOM do sprzedania pód
l. 262 w Świątni-
kach górnych przy
kościelce, składają-
cy się z 4 pokoi, strychu, ogro-
du i stajni.
Wiadomość w Drukarni A. Ko-
ziańskiego w Krakowie ul. Sze-
wska 21, lub na miejscu.

Na **CHOINKE** poleca **CHOINKE** Na
CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Owoce marcepanowe, Figurki,
Ciasteczka drobne, Petifoury
piernikowe, Figurki, Pierniki.
Strucle i Torty
w kilkunastu ga-
tunkach.
Torty fantazyjne.
Upraszam naj-
uprzejmiej o wcze-
sne zamówienia.
Do cukierków na cho-
inkę używam tylko
farb francuskich
"B R E T O N A"
uznanych przez wszy-
stkie władze lekarskie
Europy za nieszkodliwe.
Wielki wybór bombonierek krajowych
i zagranicznych, od 1 do 15 złr.
w pudełkach od 50 ct.
deserowe, Czekol-
adki, Karmelki, Czekola-
dki
GWIĄZDKI
CUKRY
Na **GWIĄZDKI**
8-6-6

**Najtósowniejsze podarunki na
Boże Narodzenie i Nowy Rok!**

Nie ma czasu do stracenia!
Najświeższa nowość!
Tylko 5 złr. 25 ct.
kosztuje najnowszy waszynztńs i

REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z
pięcioletnią gwarancją a dobry chód.
Tylko ten zegarek jedynie może za-
stąpić zegarek złoty, a to po pierwsze
przez dokładne uregulowanie, powtórę przez
wyborny chód i po trzecie przez prawdzi-
wie wspaniałą kowertę, z którą każdemu
go jak najlepiej polecieć można.
Tylko złr. 1-20 kosztuje ozdobny, poko-
jowy ścienny zegar z dobrym regulowa-
nym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami z
wypukłymi brązowymi ozdobami.
Tylko złr. 2-50 kosztuje pyszny ozdo-
bny zegar ścienny z dzwoneczkami i bu-
dzikiem, w ramach orzechowych, z samoświe-
cącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punk-
tualnie.

Tylko złr. 3-90 kosztuje fr. ncuński, zło-
to-brązowany Budzik zegarowy, z głośno
bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla
każdego czy w domu, czy w podróży, z wer-
kiem trwałym nie do zniszczenia i punktual-
nie idącym.

Tylko złr. 4-50, kosztuje srebrno-ni-
klowy zegarek kieszonkowy cylin-
der z doskonałym regulowanym werkiem i
pyszną ozdobioną oprawą z kryształowym
płaskim szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany
łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr 1-20, pyszny łańcuszek
do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem
pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zeg-
gar pendułowy, z przyrządem bijącym godzi-
ny i pół godziny, oprawny w jak najdelika-
tniej politurowane, nasładujące drzewo orze-
chowe ramy, z wachadłem i brązowymi wa-
gami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę
nieocenioną właściwość, że podczas nocy je-
go patentowana tarcza świeci cudownym, flo-
letowym, czarująco pięknym światłem, za któ-
rego siłę świetlną gwarantuje się przez 10
lat. 6-3-8

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zeg-
gar widziała i kupiła, była jakoby oczarowa-
ną tą niebywałą inie do uwierzenia taniością.
Jedynie i wyłącznie nabyć go można za
poprzednim postaniem kwoty lub za zalicz-
ką pocztową.

Wiener Uhren-depot und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Schiffamtsgasse 14.

Język międzynarodowy dla handlu
i komunikacyi
VOLAPÜK

przerobiony do użytku Polaków
przez
CZESŁAWA CZYŃSKIEGO
prof. jez. franc. w szkoł. średn.
Cena całego dzieła (t. j. Gramatyka 15
ct., Ćwiczenia 25, Słowniczek 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Podziękowanie.

Pp. Technikom c. k. Namiestni-
ctwa, tudzież rodzinie pp. Łuszcz-
kiewiczów oraz innym kolegom śp.
Wiesława Grzymalskiego, za do-
wód współczucia okazany przez
złożenie wieńców na trumnie, tu-
dzież wszystkim P. T. osobom,
które raczyły łaskawie towarzy-
szyc smutnemu obrzędowi po-
grzebowemu, składa niniejszem
żona zmarłego wraz z tegoż ro-
dziną serdeczne «Bóg zapłać».

20—1—1.

KAROLINA BUCZYŃSKA
akuszerka
mieszka obecnie przy ul. Wiślniej
Nr. 4, na I. piętrze.

Chustki harasowe, Bułgarki, Kapuzy otrzymał
w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**
Kraków — Sukiennice, 24. 7-15
Ceny bardzo niskie.

Mam zaszczyt zawiadomić
Szanowną P. T. Publiczność, że
otrzymałem wielką ilość
Papieru listowego
z kopertami i bez, jakoteż i
Biletów wizytowych
w różnych kształtach i jakości
i wykonuję druk na tychże po
cenie nadzwyczaj niskiej.
A. Koziński
właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

Karol Czaplicki
JUBILER
w Krakowie, plac Maryacki 11.
Poleca Szanownej P. T. Publicz-
ności wielki wybór towarów złotych i
srebrnych przeważnie własnych wyro-
bów.
Obstalunki i reparacje uskutecz-
nia bardzo prędko po cenach przy-
stępnych.
Złoto srebro i drogie kamienie za-
kupuje.
Utrzymuję także na składzie sre-
bro chińskie stołowe Christofa i inne
przedmioty. — Obstalunki zamiejscowe
uskutecznia odwrotną pocztą. 10—52

L. 22.251.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta
Krakowa podaje do powszechnej
wiadomości, iż realność miejska
pod l. hip. 9 dz. IV, or. 16 ulica
Krupnicza w Krakowie, składają-
ca się z murowanego, dwupiętro-
wego domu i małego przed nim
ogrodu, jest do sprzedania z wol-
nej ręki.

Blizsze szczegóły sprzedaży o-
trzymać można w Wydziale eko-
nomicznym Magistratu (2 piętro
od strony kościoła OO. Franci-
szkanów) codziennie od godziny
11 do 2 z wyjątkiem niedziel i
i świąt.

Kraków, 12 grudnia 1887.
SZLACHTOWSKI.
21—1—3

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy”!
Cierpiącym na podagrę i reu-
matyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą”, jako bardzo
skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!
KOŁDRY i KOCYKI
WEŁNIANE LITEWSKIE
w powabnych deseniach po cenie
od 7 złr. 50 ct. do 25 złr. az
sztukę.
POSADZKI KORKOWE,
CHODNIKI i ZASŁONKI
w różnych cenach i rozmiarach.
KOBIERCE ze SMYRNY
poleca
MAGAZYN TAPET
A. Krzysztofowicza
we Lwowie plac Halicki 1. 1.
w Czerniowcach ulica Główna 17.

Dobra rada
złota warta! — W zdaniu
tém tawiającą prawdę poznajemy
szczególnie w wypadkach różnych sła-
bości i dlatego to otrzymała księgarnia
nakładowa Richtera tyle serdecznych
podziękowań za nadesłaną ilustrowaną
książeczkę „Przyjaciół chorych”. W ksią-
żeczce tej opisaną jest obszernie pewna
ilość najlepszych i doświadczonych śro-
ków domowych i zarazem nadrukowane
są doniesienia szczęśliwie wyleczonych,
stwierdzające wymownie, że bardzo
często wystarczają pojedyncze środki
domowe do wyleczenia w krótkim cza-
sie chorób, uważanych czasem za nie-
uleczalne. Skoro tylko chory ma w
swém rozporządzeniu odpowiedni śro-
dek, natenczas można się spodziewać
wyleczenia nawet w ciężkiej sła-
bości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać
sprowadzenia sobie za pomocą korespon-
dentki z Richtera księgarńi nakładowej
w Lipsku Richter's Verlags-Anstalt in
Leipzig) broszurki „Przyjaciół cho-
rych”. Przy pomocy tej zajmującej
książeczki potrafi każdy z łatwością
zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający
książeczkę nie poniesie za-
dnych kosztów.

ANANAS

najpopularniejszy
KALENDARZ HUMORYSTYCZNY ILLUSTROWANY
wyszedł
na rok 1888.

«ANANAS» zawiera między innymi nieznanymi artykuł J. I. Kraszewskiego, nowele humorystyczne A. Wilczyń-
skiego, K. Bartoszewicza, Barańskiego, niedrukowane satyry A. Bartelsa, liczne drobne humoreski, wiersze itd.

Ananas jest ozdobiony portretami, wspaniałymi fototypiami ze znakomitych dzieł sztuki i licznymi ry-
sunkami humorystycznymi.

Cena egzemplarza 60 ct. z przesyłką pocztową 70 ct.
Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza
w Krakowie, hotel Saski.